

Modernizacja portów i rozbudowa floty naczelnym zadaniem naszej gospodarki morskiej

Wywiad z wiceministrem żeglugi dr Kazimierzem Petruszewiczem

Togliatti o polityce Watykanu

RZYM (PAP). Palmiro Togliatti za miesiąc w czasopiśmie „Vie Nuovo” artykuł, w którym podkreśla, że Watykan w swych ostatnich enuncjacjach jasno i niewątpliwie wypowiedział się za agresywnymi paktami imperialistycznymi.

Wiceminister Żeglugi — dr Kazimierz Petruszewicz — udzielił przedstawicielom redakcji „Dziennika Bałtyckiego” wywiadu na temat aktualnych zagadnień naszej gospodarki morskiej.

1. Jakże są główne zadania, stojące przed naszymi portami na najbliższą przyszłość? W roku 1949 porty przeladunkowe mają około 19 ml. t. Nie ulega wątpliwości, że porty mogą wykonać to zadanie bez trudu. Znajdujemy się już w drugim etapie odbudowy i porty nasze nie stanowią obecnie „wskiego gardła”, ani nie będą nim na przyszłość.



Wiceminister Żeglugi DR KAZIMIERZ PETRUSZEWICZ

Jeżeli bowiem statek krótko zatrzyma się w porcie i jeżeli znajduje w nim wszystkie podstawowe usługi, stawki frachtowe do tego portu są niższe. O ile czas przeladunku i w ogóle obsługi statku trwa dłużej, armatorzy kalkulują to we frachcie. Tak więc wysokość frachtu kształtuje się indywidualnie dla każdego portu.

przeprowadzić modernizację naszych portów. Stawiamy to sobie jako naczelną zadanie na rok 1949 i lata następne. Obok powyższego zadania przewidywamy dalszą odbudowę i rozbudowę obrotu portów. Suma wysiłku w sferach finansowych i w pracy na tym polu nie będzie wiele niższa, niż wysiłek, poświęcony na modernizację, ale zaznacza się wyraźnie zmiłna proporcji tych dwóch pozycji. Do tej pory bowiem odbudowa portów bez względu dominowała, a obecnie przechodzi już na drugi plan.

Awaria s/s „Katowice”

Linie Żeglugowe Gdynia — Ameryka komunikują: S-s „Katowice”, płynąc z Antwerpii do Gdyni na skutek silnego sztormu osiadł na mieliźnie w dniu wczorajszym, 1 marca rb. w godzinach przedpołudniowych w odległości 6 mil na półn. - zachód od wyspy holenderskiej Terschelling. Statek uległ uszkodzeniu. Dalszych wiadomości na razie brak.

Propozycja radziecka w ONZ

LAKE SUCCESS (PAP) Na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ, delegat radziecki Carapkin zaproponował utworzenie specjalnej komisji ONZ dla zbadania warunków pracy na całym świecie.

„Opieka” Nowej Zelandii nad ludnością Samo

NOWY JORK. (PAP) — Rada Powiernicza ONZ omawiała na ostatnim posiedzeniu sprawozdanie rządu Nowej Zelandii o sytuacji na wyspach Samo, znajdujących się pod opieką tego rządu.

Dymisja włoskiego ministra

RZYM (PAP) Podano do wiadomości, że wiceminister finansów w rządzie de Gasperi, Bellavista (liberal) zgłosił dymisję z zajmowanego stanowiska, motywując ją przyczynami natury prywatnej.

Zmiany w rządzie egipskim

LONDYN. (PAP) — Agencja Reutera donosi z Kairu, że ogłoszony został dekret królewski o zmianach na niektórych stanowiskach w rządzie egipskim. Ministrem komunikacji Abdel Nashar Dey poddał się do dymisji.

Uzasadnienie wyroku w procesie bandy NSZ

Po ogłoszeniu wyroku w warszawskim procesie bandy NSZ, Wojskowy Sąd Rejonowy podał następujące uzasadnienie tego wyroku: Oskarżony Markosik i Lukasiewicz, pod wpływem propagandy Mikolajczyka utworzyli, wspólnie z innymi, „OPSN” (Organizacja Podziemna Stronnictwa Narodowego), mający na celu walkę przeciwko Państwu Ludowemu, przy użyciu metod dywersyjnych — zabójstw, zamachów i grabieży skierowanych przeciwko przedstawicielom władzy państwowej i przodującym działaczom Polskiej Ludowej.

licznych zabójstw i grabieży. Czyny te nasunęły niektórym członkom bandy odpowiedzialność co do słuszności ich postępowania.

Organizacja pomocy czy giełda pracy

LAKE SUCCESS (PAP) Na posiedzeniu Komisji Specjalnej Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ, delegat Polski dr Suchy wygłosił przemówienie, w którym podał ostrej krytyce działalność „Międzynarodowej Organizacji Pomocy Uchodźcom” (IRO), działającej pod nadzorem ONZ.

Stan wyjątkowy w Iranie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje z Teheranu o ogłoszeniu stanu wyjątkowego we wszystkich częściach Iranu, gdzie stacjonowane są zwoje wojskowe.

Gdzie dwóch się kłóci tam trzeci imperialista

PARYŻ. (PAP) — Agencja France Presse podaje doniesienia kairskiego dziennika „Al Misri” o prowadzonych pomiędzy Egiptem a Wielką Brytanią i USA rozmowach na temat zawarcia specjalnego układu w sprawie Palestyny.

Śnieżycy w Nowym Jorku i Rzymie

NOWY JORK (PAP). Gwałtowna śnieżycy, szalejąca nad Nowym Jorkiem, sparaliżowała całkowicie żeglugę w porcie oraz komunikację lotniczą. Wielkie opady śnieżycy zdezorganizowały zupełnie ruch w mieście. Musiano nawet odwołać posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, ponieważ delegaci nie mogli w żaden sposób dojechać do gmachu, w którym odbywał się posiedzenie.

RZYM (PAP). Nad całym Włochami, szczególnie zaś nad północną częścią kraju szalała gwałtowna wichura, powodując znaczne szkody i kilka ofiar w ludziach. W Rzymie został zabity jeden przechodzień, zaś wiele osób odniosło obrażenia. Temperatura w stolicy spadła z 15 stopni do zera.

Duńczycy manifestują przeciw paktowi atlantyckiemu

KOPENHAGA. (PAP). — W mieście Olsborg odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko wciąganiu Danii do paktu północnoatlantyckiego. Na wiecu przemawiali deputowani parlamentu Alfred Jensen i Laurite Lunnerup oraz były minister Strand-Johanson.

Wszechstronna kontrola państwowa usprawni naszą administrację i gospodarke

55 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA. (PAP). — 55 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 1 marca r. b. otworzył wiceminister Barcikowski, informując Izbę, że otrzymał od Prezesa Rady Ministrów pismo, zawiadamiające o mianowaniu przez Prezydenta R. P., ob. Tadeusza Dietricha — ministrem handlu wewnętrznego i o jednocześnie odwołaniu go ze stanowiska prezesa Centralnego Urzędu Planowania.

W pierwszym punkcie porządku dziennego wiceminister Barcikowski, informując Izbę, że otrzymał od Prezesa Rady Ministrów pismo, zawiadamiające o mianowaniu przez Prezydenta R. P., ob. Tadeusza Dietricha — ministrem handlu wewnętrznego i o jednocześnie odwołaniu go ze stanowiska prezesa Centralnego Urzędu Planowania.

Z upoważnienia Rady Państwa mównica podkreślił doniosłość przedłożenia Sejmowi Ustawodawczemu projektu ustawy o kontroli państwowej, uchwalonego przez Radę Państwa w dniu 25 lutego r. b. Spośród trzech funkcji życia państwowego, a więc planowania, wykonawstwa i kontroli — ta ostatnia — stwierdził poseł Grubecki — nie znalazła jeszcze ostatecznego organizacyjnego i ustawowego rozwiązania.

Przedłożenie Sejmowi projektu ustawy o kontroli państwowej czy nie zadość postanowieniom ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. powołując Najwyższą Izbę Kontroli, która ma prawo badania działalności naczelnych władz i instytucji w dziedzinie administracji publicznej i gospodarki narodowej z punktu widzenia zgodności z wytycznymi polityki państwowej i planami gospodarczymi, a także pod względem finansowym, gospodarczym oraz organizacyjnym — administracyjnym.

Artykuły wstępne projektu ustawy o kontroli państwowej uznają NIK za organ od Rządu niezależny, podległy bezpośrednio Radzie Państwa, którego prezes — powołany przez Sejm — jest przed Sejmem odpowiedzialny.

stawy o zmianie niektórych przepisów o ubezpieczeniach społecznych.

Przyrost trzody chlewnej

Sprawozdanie komisji rolnictwa i leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie dekretu z dn. 22 grudnia 1945 r. o ochronie hodowli zwierząt gospodarskich złożył poseł Kępczyński (PZPR). Przyrost trzody chlewnej w kraju stworzył możliwość złożenia ograniczeń ubojowych swin.

POLSKA - WĘGRY 8:8

Wczoraj w godzinach wieczornych w wielkiej hali PKS w Gdańsku odbył się międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.



Biblioteka w Prenumeracie

PRZYGODY FELUSIA RYBKKI

Tekst: M. TERLIKOWSKA

Rysunki: M. WLAZŁOWSKA



„Nie masz pracy? Miły bracie! Będą prace znaleźć dla ciebie! I nim trzeci dzionek minął — Felus z Samem do Hull płyną.



„Że kurs zrazu wzięto szybko — biedny Felus karmił rybkę. Nim dotarli do Kilonii myślał, że już jest w agonii.



„Nic to — Rudy Sam mu rzecze — Przyzwyczaj się człowiecze! Po koniakku młodości przejdą, będziesz czuł się, jak Posejdon”.



Fel ozdrowiał w jednej chwili. Wtedy przyjrzał się „Antylli”. Była starym motor - ship'em, a jej sztyper — ciemnym typem.

(Ciąg dalszy jutro)

POD ŚWIATŁO

Astralne biurko

Pan Chudeusz jest wzorem urzędnika. Starannie ubrany i wygolony, codziennie zjawia się w biurze punktualnie z wybielonymi godzinami. Siada na kierownim biurku, przy kierowniczym biurku, wyjmując z powagą zegarek, kładzie go na biurku i rozpoczyna urzędowanie. O 10 wypija herbatę. Punkt 3 miarowym ruchem szcztokuje wasy, przeciera binokle, nakłada palto i kałasze i wychodzi z biura.

mocy z zaprzyjaźnionym mocarstwem. Po obu stronach kałamarza leżą dwie figlarnie gumki „Myszki”. „Myszki” odwrócone są do siebie ogonkami i stanowią również rekwiwit wyeliminowany z wydziału buchalterii, tak jak cztery wony atrament do przekreślania pomysłów, który nie istnieje w pojęciach wzorowego szefa.

Wojna, okupacja, rewolucja społeczna — nie potrafiły zmienić żelaznych zasad pana Chudeusza. Nigdy też nie zdarzyło się, aby ktoś w biurze pierwszy zdążył wpisać się do książki obecności. Od lat jest to przywilejem lego wzorowego urzędnika.

— Inwentarz, to podstawa Zjednoczenia — mawia wzorowy szef i groźnie spogląda na chichoczące po kątach bilansistki.

— Inwentarz, to podstawa Zjednoczenia — mawia wzorowy szef i groźnie spogląda na chichoczące po kątach bilansistki.

Pewnego razu siało się nie-szczęście. W księdze inwentarowej zabrakło dwóch pozycji. Zrobił się alarm. Z Centrali w Warszawie zjechała Komisja Rewizyjna. Pan Chudeusz z ponurą miną wręczył Komisji protokół, z którego niezbitnie wynikało, że w Zjednoczeniu popełniono poważną defraudację: brakowało fotela i biurka.

— Na czym pan siedzi? — Pan Chudeusz zarumienił się jak dziecina i pogląską z zażenowaniem spodnie, w miejscu najbardziej zastruszonego w jego długim urzędowaniu.

— Nie, nie o to chodzi — powiedział szef — postrach wszystkich buchalterów Zjednoczenia. — Siedzi pan na fotelu i przy biurku, prawda? — No, tak.

— Pokwitowanie — to najważniejszy akt księgowości — powtarza często dostojny szef.

— Wszyscy wybuchnęli śmiechem. Tylko pan Chudeusz, wzorowy urzędnik, nie mógł zrozumieć powodu tego śmiechu. (12)

ŚMIAŁO i SZCZERNIE

Krytyka wczorów literackich

24 lutego odbył się w Wejherowie wieczór literacki, urządzony przez Wydział Kultury i Sztuki, na którym p. dr Przewłocka omówiła twórczość Andrejewskiego. Na wczorze poza garstką osób dorosłych była obecna wyłącznie młodzież szkolna.

Prelegentka bardzo krytycznie odniosła się do twórczości pisarza i zaznaczyła, że przedstawione w jego utworach postacie robią na niej wrażenie „kolonii / zginiłych grzybów”, że autor obraca się wciąż w ciasnym kręgu zagadnień etyczno-moralnych, zapoznając kwestie społeczne, że w twórczości jego brak afirmacji życia, wskutek czego przegmatła ona czynnika beznamiętności i że wobec tego nie można nazwać Andrejewskiego „pełnym człowiekiem”.

swych miejsce, jeśli je w ogóle zajmowali. Nie wiadomo, czy opisany przez p. Z. K. student nie siedział z nadmiaru zmęczenia. Studenci medycyny mają różne ćwiczenia, m. n. i chemiczne. Jeśli taki student stoi 3-4 godz. w laboratorium, pochylony nad aparaturą, i wchłania opary kwasów, chloru czy bromu, nie można się dziwić, że nie jest w stanie odbyć na stojąco nawet kilkunastominutowej podróży. Proszę jeszcze dodać do tego nieprzespane nad książką nocie oraz skromne obiady bratniackie. Uwzględnić, że całość zupełnie wystarcza dla rozgrzeszenia studenta.

negó nam listu nie skorzystamy. For na tego listu pozostawiam istotnie wiele do życzenia, ale równocześnie treść jego daje wiele do myślenia.

Po co urządzać tego rodzaju wieczory literackie, które zmniejszają słuchaczy do czytania dzieł naszych pisarzy współczesnych, zwłaszcza, że audytorium składało się przeważnie z młodzieży szkolnej? Czy wskazuje jest podrywać w słuchaczach zaufanie do orzeczeń jury, złożonego z czołowych przedstawicieli literatury, które przyznają pisarzom nagrody „Odrodzenia” za „Popiół i diament”?

„Dla ścisłości dodaję, że owego studenta nie znam, ani też nie jestem z Wybrzeża, bawię tu tylko przejazdem. Ale sama byłam studentką.”

powodu przenikania wilgoci, a fundamenty kruszeją. Wkrótce więc ubędzie niastu jeden kłopot, a mianowicie naprawa i rurociągu i i szczytu, gdyż nie będzie już w ogóle kamienicy.

W rezultacie konferencji zebrani zaprojektowali budowę kolonii mieszkaniowej dla robotników portowych na terenie miejskim położonym przy Alei Zwycięstwa obok bloków Funduszu Kwaterunku

Jeżeli p. dr Przewłocka tak krytycznie ocenia twórczość Andrejewskiego, to nie rozumiem, dlaczego właśnie tego pisarza wybrała do omówienia na wieczorze literackim, a nie innego, u którego znalazłaby więcej dodatkowych wartości, mogących za chęci słuchaczy do lektury współczesnych pisarzy.

Domowi grozi ruina

Kobieta we mgle w Gdyni

Dochód z zabawy

Przyznaję, że należy uczyć młodzież szacunku dla starszych, nie przyznaję jednak racji ob. Z. K. Gdansk, opisującemu nieuprzejmość studenta w notatce pt. „Niegreczność na młodzieży”.

Wzrost domu zwrócił się telefonicznie do Miejskich Zakł. Wodociągowych, odpowiedziano mu jednak, że naprawy powinien dokonać przed sięb orca prywatny. Opiekun domu zatelefonował z kolei do Wydziału Admin. Nieruchom. przy Zarządzie Miejskim. Tam poinformowano go, że sprawa ta należy do administratorki domu.

W związku z wznowieniem sztuki Rusinaka pt. „Kobieta we mgle” w Teatrze Dramatycznym „Wybrzeża” w Gdyni Dyrekcja Teatru zawiadamia, że ze względu na technicznych sztuka Rusinaka w Teatrze Kameralnym w Sopocie nie będzie wystawiona. Publiczność Wybrzeża ma więc jedyną sposobność zobaczenia tej interesującej sztuki w Gdyni w ciągu najbliższych ostatnich już przedstawień.

W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele Zw. Zaw. Prac. Spółdz. z Warszawy, OKZZ oraz liczn i zebrani pracownicy spółdzielczy. Po otwarciu świetlicy przez sekretarza Związku Zaw. ob. Webera nastąpiło wręczenie podarunków 17

Borys Rajtonow

O północy

— Skoczyć z nim do łóżka zawsze będziesz miała czas — wycedził zjadliwie i nagle zmieniając, ton rzekł surowo:

— Mueller, w tej chwili mówię z panią jako jej szef. Nie wiem jeszcze dlaczego, ale ten ładny chłopak wydaje mi się piekielnie podejrzanym.

— Jestem bardzo ciekawa, czy czasem twoje własne oblicze, widziane w lustrze, nie jest dla ciebie piekielnie podejrzanym.

— Mueller nawet nie ukrywała szczerego śmiechu, ale Heintz bynajmniej się tym nie zraził. Nagle nowa myśl olśniła go:

— A może to jest spiskowiec z Reichwehry? Wiesz Luizo, sama dziś powiedziałaś, że odległość od Naftogradu do Berlina...

— Nie dokończył zdania, gdy nagle dzwonek telefoniczny przerwał w najciekawszym momencie. Podszedł do biurka i podniósł słuchawkę.

— Untersturmfuerer Heintz przy aparacie. Pan komendant wyszedł na chwilę z gabinetu. Co mu mam zameldować? Ach tak? Słucham. Tak. Przekażę tę wiadomość. Tak jest! Pan major von Launitz na pewno będzie bardzo zadowolony. Tak, tak. Heil Hitler!

Gdy Heintz odłożył słuchawkę, Luiza

zwróciła się do niego z ironicznym wyrazem twarzy:

— Nareszcie zrozumiałam bieg twoich genialnych myśli. Ukartowałaś sobie, że Launitz zabierze partyzantom drukarnię i przekaze ją spiskowcom z Reichwehry, czy zgadzam?

— Dostyc — grzmotnął pięścią w stół — powiadam dostyc... Jeżeli ja nie zdołam odnaleźć tej przekletej drukarni, to jej na pewno nikt nie znajdzie!...

Nagle drzwi otworzyły się i do gabinetu wszedł rozpromieniony Launitz.

— Panie komendant mam dla pana niezwykle radosną niespodziankę.

— Jaki? Pan również ma niespodziankę dla mnie? — zdziwił się komendant.

— Tak jest — uśmiechnął się z triumfem Heintz — w tej chwili zwrócono się do nas telefonicznie ze sztabu armii. Telefonowano w imieniu pańskiego przyjaciela z lat dziecinnych. Dziś wieczorem przybędzie on do nas wraz z pułkownikiem Paulim.

— Przyjaciół z lat dziecinnych? Któż to może być?

— Telefonował do pana Henryk... Heintz z ukosa obserwował majora, który usiłował sobie przypomnieć nazwisko kolegi. Bruzda namyślu przecięła mu czoło.

— Henryk... Henryk... Ach to pewnie Henryk Krauze — ucieszył się niespodzianie.

— Tak jest, panie komendant. W istocie Henryk Krauze. Cieszy mnie niewiarygodnie, że pan przypomniał sobie to nazwisko.

— Od kilku godzin wiedziałem o przyjeździe pułkownika, ale przyjazd kochanego Henryka jest dla mnie istotnie niespodzianką. Ale, a propos, tej niespodzianki. I ja nie chcę, być pańskim dłużnikiem i mam dla pana nadzwyczaj smaczny kąsek. To paradoks naszych obecnych warunków. Wiem gdzie się znajduje drukarnia podziemnej organizacji.

— Gdzie, gdzie? — nie wytrzymał Heintz.

Launitz podsunął mu krzesło i rzekł spokojnym głosem:

— Niech pan lepiej siądzie, bo pan będzie naprawdę oszołomiony. Żeby pan tylko z przejęcia nie spadł z krzesła. Sabotażyści urządzili sobie drukarnię na strychu pańskiego domu. Wesołe co? Drukarenka pod czujnym okiem samego szefa gestapo, który jej szuka po całym mieście. To byłoby niezły kawał, gdyby nie był tak szalenie kompromitujący dla naszych władz państwowych. Muszę o tym opowiedzieć Krauzemu, który jest oficerem do specjalnych poruceń przy dowódcy armii. Nie spadł pan z krzesła jeszcze? No to prędko do pracy, panie Untersturmfuererze.

szcze i zamienić wyboiste uliczki zniszczonego miasta w ogromne bajora.

Koła ściany jednego z ponurych budynków zniszczonej fabryki, stał staruszek z przewieszoną przez szyję torbą, w której znajdowały się papierosy. Był bardzo chudy i bardzo stary, o zmierzniętej twarzy i kosmykach siwych włosów, wydostających się niesforne spod starego, okrągłego kapelusza, o szerokim rondzie, jakich się dziś nie nosi chyba nigdzie. Przeszł pową z nogi na nogę i cichym, monotonnym głosem wśród pustki zachwalał swój skromny towar.

— Komu papierosów? Komu papierosów... Ale stary sprzedawca nie miał dziś szczęścia. Nikt prawie nie podchodził do niego, nikt nie chciał kupować. Zresztą, kto dzisiaj pali papierosy? Tylko wiatr odpowiadał na jego zachwalanie „swojaków” z mocnej, przedwojennej machorki.

Po chwili jednak szczęście się uśmiechnęło. Przed staruszkim stanęła kobieta, ubrana w szeroki płaszcz gumowy. Miała twarz szczerze lnie okrytą kapturem w obawie przed wiatrem i deszczem, który w każdej chwili mógł lunąć.

— „Triumfy” są?

— Wszyscy dziś palą „Triumf”. Dla wszystkich nie starczy — ochryple odpowiedział stary sprzedawca i społe lba popatrzył na za kapturzoną kobietę. Wreszcie, jakby się ociągając, wyszeptał bezgłębymi ustami:

IV.

Czarne chmury wisiały na niebie. Wiatr, suchy wiatr stepowy, nie spotykał żadnych przeszkód. Kłęby piasku i kurzu ślały się po ulicach Naftogradu, miasta, które leżało na brzegu wielkich stepów. Przechodniów nie było zupełnie. Nikt nie chciał wychodzić w taką wichurę, gdy lada chwila mógł spaść je-

(Ciąg dalszy jutro)